

Tak dla ochrony Polek i Polaków w sieci – nie dla interesów globalnych korporacji

Trwają prace nad wdrożeniem w Polsce aktu o usługach cyfrowych (Digital Service Act, DSA). W mediach ta regulacja pojawia się głównie w związku z zarzutami o możliwą cenzurę. Dlaczego DSA może odegrać ważną rolę w ochronie praw Polek i Polaków w sieci oraz jak wygląda w nim kwestia cenzury?

DSA, czyli co?

Digital Services Act (po polsku „akt o usługach cyfrowych”) to rozporządzenie stanowiące filar unijnej reformy, której ma na celu przywrócić właściwe relacje władzy pomiędzy państwami a największymi korporacjami technologicznymi. Powstało, by państwa Unii Europejskiej mogły reagować na negatywne skutki działania globalnych platform internetowych i wspierać pozycję obywateli w kontaktach z cybergigantami.

DSA zostało przyjęte w październiku 2022 r. W sierpniu 2023 r. zaczęło obowiązywać wobec największych platform internetowych (VLOP) i największych wyszukiwarek (VLOSE), a w lutym 2024 r. – wobec pozostałych, mniejszych usługodawców.

Ochrona użytkowników z Europy i Polski

DSA ma chronić prawa użytkowników i użytkowniczek Internetu w Unii. W praktyce:

- wprowadza ograniczenia dla najbardziej inwazyjnej, śledzącej reklamy (zakaz wyświetlania profilowanych reklam dzieciom i zakaz wykorzystywania danych wrażliwych użytkowników do targetowania reklam);
- zwiększa przejrzystość działania algorytmów rekomendacyjnych i wprowadza możliwość większej kontroli użytkowników nad ich sposobem ich działania;
- wprowadza wymóg pisania regulaminów prostym językiem;
- zakazuje projektowania interfejsów i funkcjonalności platform w taki sposób, który wprowadza użytkowników w błąd czy skłania do maksymalizowania czasu spędzanego w aplikacji (zakaz stosowania tzw. zwodniczych interfejsów);
- ustala reguły współpracy firm internetowych z organami ścigania państw członkowskich;
- narzuca jaśniejsze i spójniejsze zasady moderacji treści (zwłaszcza dla platform).

Platformy szkodzą. I muszą być regulowane

Od blisko dwóch dekad największe korporacje technologiczne rosną, ale nie rośnie ich społeczna odpowiedzialność. Mimo posiadania realnej władzy nad dystrybucją informacji są mniej regulowane niż portale newsowe. Uzależniają i szkodzą wszystkim – dzisiaj profile w mediach społecznościowych mają nawet przedszkola.

Problem 1. Model biznesowy największych platform internetowych opiera się na ciągłym nadzorze. Nieustanna obserwacja zachowań w sieci pozwala realnie wpływać nie tylko na wybory konsumenckie, ale także na polityczne czy społeczne.

Problem 2. Platformy internetowe rządzą informacją. I cenzurują ją. To od algorytmów zależy, co wszyscy zobaczą w sieci i co stanie się wiralem, a czego nie zobaczy nikt. Długo głównym zagrożeniem dla wolności w przestrzeni internetowej byli politycy. Dzisiaj ich miejsce zajęły wielkie platformy, które w praktyce mają znacznie więcej możliwości cenzurowania debaty publicznej według swoich interesów (nie tylko finansowych, także politycznych). Arbitralne i często nieprzejrzyste blokowanie przez nie treści, bez żadnej kontroli i odpowiedzialności (tzw. prywatna cenzura) stało się dziś jednym z największych wyzwań dla wolności słowa.

Problem 3. Platformy prywatyzują zyski, ale koszty ponosimy my wszyscy – np. Facebook wielokrotnie udowodnił, że interesy są dla niego ważniejsze niż ludzkie życie. ONZ uznał, że platforma nie reagowała na publikowane treści podżegające do przemocy wobec mniejszości muzułmańskiej w Mjanmie, która skończyła się czystką etniczną.

Jaką mamy więc gwarancję, że platformy same zareagują na listę innych problemów, które będą powodować? Bez odpowiednich regulacji nie będziemy w stanie ich rozliczyć ani wyegzekwować żadnej odpowiedzialności.

Polskie wdrożenie DSA

DSA już teraz obowiązuje we wszystkich państwach członkowskich UE.

Niektóre aspekty tej regulacji, w tym kluczowe z punktu widzenia ochrony praw ludzi w sieci, wymagają jednak wdrożeń krajowych, jak np. powołanie nowego strażnika praw użytkowników i użytkowniczek Internetu: koordynatora usług cyfrowych (KUC). Będzie on egzekwował DSA na krajowym rynku i wspierał Komisję Europejską w rozliczaniu jego przestrzegania przez największe platformy.

Państwa członkowskie miały wdrożyć DSA i powołać KUC-ów do 17 lutego 2024 r.

Do czasu wejścia w życie ustawy wdrażającej DSA mamy wyłącznie „tymczasowego” KUC-a powołanego uchwałą rządu, o ograniczonych kompetencjach (użytkownicy i użytkowniczki z Polski, w razie stwierdzenia naruszenia swoich praw wynikających z DSA, wciąż nie mają do kogo składać skarg).

Co stracimy, jeśli Polska nie wdroży DSA

1. **Nie będziemy mieli możliwości zwrócić się do koordynatora usług cyfrowych, czyli urzędu stojącego po stronie polskich użytkowników i użytkowniczek w sporach z platformami.**

KUC nadal nie będzie mógł przyjmować skarg na naruszenia naszych praw wynikających z DSA; np. gdy platforma usunie treść i nie uzasadni tej decyzji, będzie arbitralnie ograniczać zasięgi postów, nie zapewni mechanizmu zgłaszania nielegalnych treści, będzie wykorzystywać zwodnicze interfejsy (duży czerwony przycisk „zgody” na śledzenie, podczas gdy niewyrażanie zgody wymaga przeklikania się przez ustawienia) czy wyświetli dzieciom profilowaną reklamę, albo wykorzysta do jej targetowania dane wrażliwe użytkowników.

2. **Stracimy niezależne od platform polskie organy rozstrzygające spory z platformami.**

Osoby, które czują się niesprawiedliwie zablokowane przez platformy, mogłyby zgłosić swoją sprawę do „pozasądowych organów rozstrzygania sporów” – specjalnych organizacji, które mogą powstać na gruncie DSA, aby weryfikować decyzje moderacyjne (zablokowanie treści albo ignorowanie przez platformę bezprawnego contentu).

Teraz te organy nie mają szansy powstać w Polsce (muszą być certyfikowane przez KUC-a). Aktualnie jedyną opcją dla polskich użytkowników jest próba zgłoszenia sprawy do zagranicznego pozasądowego organu (np. Irlandii), który przyjmuje sprawy z Polski, i prowadzenie jej za granicą.

3. **Badacze i organizacje społeczne z Polski mają ograniczony dostęp do danych wielkich platform, kluczowych dla kontroli przestrzegania prawa przez big tech.**

DSA zobowiązuje platformy do współpracy z badaczami i organizacjami non-profit w zakresie udzielania dostępu do publicznych danych. Mogą to być np. dane dotyczące:

- publicznie dostępnych postów lub filmów, które osiągają wyjątkowy zasięg lub zaangażowanie, kształtując debatę publiczną;
- zasięgów kont należących do wysokich urzędników państwowych, kandydatów, partii politycznych i instytucji, które mają bezpośredni wpływ na sprawowanie rządów.

Jeśli platforma nie udzieliłaby badaczom dostępu do ww. danych, mogliby oni złożyć skargę do swojego krajowego koordynatora (KUC). Oczywiście dopóki DSA nie zostanie wdrożone, badacze z Polski nie mają takiej możliwości.

Badacze akademicki z Polski nie będą także mogli zwrócić się do KUC, aby zainicjować procedurę przyznania im statusu tzw. „zweryfikowanych badaczy”, który daje jeszcze szerszy dostęp do danych platform.

4. Mechanizm odblokowywania kont czy treści – niezależny od platform, szybki i niedrogi.

Dodatkowo polska ustawa wdrażająca przewiduje możliwość zaskarżenia do Prezesa UKE (bądź Przewodniczącego KRRiT w odniesieniu do platform wideo) błędnych decyzji platform o blokowaniu kont, usuwaniu treści oraz nakładaniu innych ograniczeń, takich jak ograniczanie zasięgu danego materiału czy możliwości zarabiania na nim (art. 11a ust. 2 projektu ustawy).

Projekt ustawy, który trafił do Senatu, został w tym aspekcie w istotny sposób poprawiony przez Sejm (zakres art. 11a ust. 2 został rozszerzony, dzięki czemu z przewidzianego w nim mechanizmu będzie mogła skorzystać większa grupa niesłusznie zablokowanych). Aktualnie projekt przewiduje, że Prezes UKE/Przewodniczący KRRiT będzie mógł nakazać przywrócenie niesłusznie usuniętych treści przez platformy internetowe (oraz innych hostingodawców), gdy:

- a) informacje przekazane przez usługobiorcę nie stanowią nielegalnej treści, a ich usunięcie przez usługodawcę stanowiło nadmierną ingerencję w swobodę wypowiedzi usługobiorcy;
- b) w sposób oczywisty doszło do nieprawidłowego zastosowania warunków korzystania z usług dostawcy usługi hostingu, stanowiących podstawę nałożenia ograniczenia.

To nowa ścieżka dla użytkowników i użytkowniczek, którym nie udało się skutecznie odwołać od decyzji platformy o blokadzie. Dziś nie każdą taką blokadę można zaskarżyć do sądu, a nawet jeśli – wiąże się to z kosztami i latami procesu¹. Proponowany mechanizm odpowiada na potrzebę stworzenia bardziej sprawnego i dostępnego mechanizmu niezależnego nadzoru nad blokowaniem treści przez platformy. Brak jego wprowadzenia pozostawi w systemie prawnym realną lukę w zakresie skutecznych narzędzi walki z tzw. prywatną cenzurą stosowaną przez cybergigantów.

5. Publiczne pieniądze

Ostatecznie za brak implementacji unijnych przepisów grożą Polsce kary finansowe, które może nałożyć TSUE. O jakich kwotach mówimy? Ostatnio (we wrześniu br.) TSUE nałożył na Polskę karę za opóźnione wdrożenie dyrektywy DSM w wysokości 8,3 mln euro. Postępowanie ws. opóźnienia wdrożenia DSA już się toczy przed TSUE. Zamiast płacić kary, lepiej ich równowartość przeznaczyć na edukację medialną dzieci czy nowe etaty w sądach, które odegrają ważną rolę w kontrolowaniu nakazów wydawanych przez Prezesa UKE/Przewodniczącego KRRiT (bez odpowiednich zasobów w wymiarze sprawiedliwości nie ma szans na szybkie rozstrzygnięcie sporów użytkowników i użytkowniczek z platformami).

¹ Fundacja Panoptykon od 2019 r. angażuje się w strategiczny proces sądowy SIN v. Facebook, w którym wspierana nas organizacja pozarządowa SIN wytoczyła powództwo o ochronę dóbr osobistych przeciwko firmie Meta w związku z nagłym usunięciem jej kont w serwisach Facebook i Instagram w 2018 r. Choć sąd pierwszej instancji przyznał nam rację, uznając blokadę kont za bezprawną, wciąż nie zostały one przywrócone. Meta złożyła apelację i musimy poczekać na wyrok sądu drugiej instancji. Szczegóły postępowania sądowego w tej sprawie opisujemy tutaj: <https://panoptykon.org/sinvsfacebook>.

Cenzura w polskim wdrożeniu DSA (zmiany w UŚUDE)

W styczniu 2025 r. Ministerstwo Cyfryzacji opublikowało kolejną wersję projektu polskiego wdrożenia DSA. W ramach tego projektu, obok przepisów niezbędnych do wdrożenia DSA, wprowadzono dodatkowe kompetencje Prezesa UKE do blokowania treści w sieci.

Fundacja Panoptykon jako pierwsza (dzięki publikacji w „Dzienniku Gazecie Prawnej”) informowała o tym, że kompetencje PUKE są zbyt szerokie, a ustawa nie ma odpowiednich zabezpieczeń przed nadużywaniem i polityczną cenzurą.

Pod wpływem presji społecznej projekt ustawy, który ostatecznie trafił do Sejmu, został istotnie zmieniony – uzupełniono go o liczne gwarancje, znacząco ograniczające ww. ryzyka.

Co się zmieniło? Czy dalej mamy do czynienia z cenzurą PUKE?

1. **Ograniczono podstawy prawne, w oparciu o które Prezes UKE, a także w pewnym zakresie Przewodniczący KRRiT, będą mogli wydawać nakazy usunięcia treści.** Projekt wprowadza zamknięty katalog 27 przestępstw (załączamy ich listę niżej). Wyłącznie czyny zabronione znajdujące się w tym katalogu mogą stanowić podstawę do nałożenia blokady.

Są to treści, których zamieszczanie już teraz jest niezgodne z polskim prawem. Obejmują np. zdjęcia wykorzystywania seksualnego dzieci, groźby, oszustwa czy tzw. przestępstwo *revenge porn*.

Jeżeli dziś tego rodzaju treści są dostępne w internecie, to przede wszystkim dlatego, że platformy nie usuwają ich z należytą starannością (a nie dlatego, że nie mają takiego obowiązku). Głównym problemem jest obecnie brak skutecznych mechanizmów egzekwowania od nich obowiązujących przepisów.

Nowa ustawa w żaden sposób **nie zmienia granic wolności słowa**. Już teraz wolność ta nie chroni osób publikujących nielegalne treści.

W ww. katalogu przestępstw nie ma zniesławienia, znieważenia czy ochrony dóbr osobistych. Były w poprzedniej (styczniowej) wersji projektu i to m.in. one tworzyły największe ryzyko nadużywania uprawnień przez PUKE (np. do blokowania krytycznych opinii czy niewygodnych wypowiedzi politycznych).

W aktualnym projekcie nie ma też mowy o blokowaniu „dezinformacji” jako takiej (co mogłoby wzbudzać obawy ze względu na nieostry zakres tego pojęcia), ani o ograniczaniu krytyki rządu czy np. społeczności LGBT+ – kwestie te leżą poza zakresem proponowanego katalogu spraw, którymi mają zajmować się Prezes UKE i Przewodniczący KRRiT.

Jednym z zagadnień, które budzi pewne kontrowersje w debacie wokół projektu ustawy jest uwzględnienie w ww. katalogu niektórych przestępstw, np. art. 256 i 257 KK (tzw. mowy nienawiści). Należy jednak podkreślić, że mowa nienawiści w rozumieniu tych przepisów to nie zwykły „hejt”, a tym bardziej (nawet ostra) krytyka. W polskim prawie to bardzo konkretne czyny zabronione opisane w art. 256 i 257 KK. Obejmują skrajne wypowiedzi o podłożu dyskryminacyjnym skierowane przeciwko jasno określonym grupom (narodowym, etnicznym, rasowym, wyznaniowym/ze względu na bezwyznaniowość). Regulacje te nie odnoszą się w aktualnym kształcie do ochrony innych grup narażonych na ataki, np. osób LGBT+ i w tym kontekście nie znajdują zastosowania. Nie stosują się także do ochrony takiej grupy, jak politycy.

Jednocześnie krytyka, nawet najsurowsza, skierowana np. wobec migrantów, o ile nie zawiera np. gróźb śmierci, przemocy seksualnej, nawoływania do eksterminacji ani innych skrajnie agresywnych treści, nie powinna być automatycznie uznawana za mowę nienawiści.

2. **Kontrola sądów powszechnych nad decyzjami Prezesa UKE i Przewodniczącego KRRiT.** Choć w „pierwszej linii” to faktycznie ww. organy będą podejmować decyzje o blokowaniu, to w przypadku wniesienia sprzeciwu przez autora spornych materiałów, ostateczne rozstrzygnięcie należeć będzie do sądów – instytucji, które niewątpliwie posiadają najwyższe kompetencje w zakresie wyznaczania granic swobody wypowiedzi. Zaskarżenie do sądu decyzji Prezesa UKE/Przewodniczącego KRRiT o blokadzie co do zasady wstrzymuje jej wykonanie i powoduje, że do momentu rozstrzygnięcia danej sprawy przez sąd sporna treść będzie nadal dostępna w sieci.
3. **Autor usuniętej treści będzie stroną postępowania przed Prezesem UKE/Przewodniczącym KRRiT.** Po otrzymaniu zawiadomienia o rozpoczęciu procedury będzie miał dwa dni na przedstawienie swojego stanowiska. Wskazane organy będą miały zatem dostęp do argumentów obu stron sporu przed wydaniem decyzji. W razie niekorzystnej decyzji autor treści będzie mógł także złożyć sprzeciw do sądu.

Dodatkowo w trakcie prac nad projektem w Sejmie, uzupełniono go o dalsze gwarancje, których celem jest zapobieganie ewentualnym nadużyciom procedury blokowania treści:

1. Usunięto „zaufane podmioty sygnalizujące” z katalogu podmiotów, które mogą składać wnioski do PUKE/Przewodniczącego KRRiT o wydanie nakazu blokowania nielegalnych treści (poprawka zgłoszona przez Prawo i Sprawiedliwość).

2. Dodano wymóg niezależności politycznej osób biorących udział w procedurze wydawania nakazów blokowania nielegalnych treści (poprawka zgłoszona przez Prawo i Sprawiedliwość).
3. Wprowadzono publiczny rejestr decyzji dotyczących nakazów blokowania nielegalnych treści (poprawka zgłoszona przez Prawo i Sprawiedliwość).
4. Ograniczono przesłanki uprawniające do nadawania rygoru natychmiastowej wykonalności decyzji o blokowaniu nielegalnych treści (poprawka zgłoszona przez Prawo i Sprawiedliwość).
5. Wprowadzono możliwość uchylecia rygoru natychmiastowej wykonalności decyzji o blokowaniu nielegalnych treści przez sąd (poprawka zgłoszona przez Koalicję Obywatelską).
6. Wprowadzono obowiązek każdorazowego określenia zakresu uniemożliwienia dostępu do nielegalnych treści przez organ wydający decyzję w tej sprawie (poprawka zgłoszona Konfederację).
7. Wydłużono okres na przekazanie przez dostawcę usług pośrednich pozostających w jego dyspozycji danych usługobiorcy i materiałów dotyczących przedmiotu wniosku o blokowanie nielegalnych treści (poprawka zgłoszona Konfederację).

W takim kształcie projekt zyskał akceptację Rzecznika Praw Obywatelskich, który uznał, że po ww. zmianach „odpowiada na [formułowane w odniesieniu do poprzednich wersji projektu – przyp. Panoptykon] kluczowe zastrzeżenia RPO dotyczące ochrony praw obywatelskich, zwłaszcza w kontekście ochrony wolności wypowiedzi”².

Jeżeli mimo wprowadzenia do projektu ustawy ww. gwarancji, procedura wydawania nakazów blokowania treści wciąż budzi zastrzeżenia, można rozważyć dodatkowe mechanizmy zabezpieczające (takie, jak np. dalsze ograniczenie katalogu przestępstw, które mogą stanowić podstawę wydawania ww. nakazów czy bardziej restrykcyjne regulacje dotyczące możliwości nadawania rygoru natychmiastowej wykonalności decyzjom nakazującym blokowanie treści).

Odrzucenie całej regulacji oznaczałoby natomiast jednoczesną rezygnację z szeregu rozwiązań wzmacniających prawa i ochronę użytkowników internetu (piszemy o nich pierwszej części dokumentu), w tym także ze wspomnianego wcześniej kluczowego instrumentu przeciwdziałania praktykom prywatnej cenzury wielkich platform internetowych (art. 11 ust. 2). W obecnych realiach to właśnie te praktyki stanowią jedno z najpoważniejszych zagrożeń dla wolności słowa.

² Rzecznik Praw Obywatelskich, Ustawa dotycząca m.in. blokowania nielegalnych treści w Internecie nie budzi zastrzeżeń RPO, Aktualizacja: 4 grudnia 2025 r., <https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/rpo-internet-blokowanie-nielegalnych-tresci-projekt-opinia-mc-stanowisko>.

Lista przestępstw, które mogą być podstawą blokady przez UKE

1. Stosowanie przemocy lub groźby karalnej ze względu na rasę, pochodzenie narodowe lub etniczne, wyznanie bądź bezwyznaniowość i przynależność polityczną (art. 119 ustawy kodeks karny, dalej jako „KK”)
2. Przyjęcie zlecenia zabójstwa człowieka w zamian za udzieloną lub obiecaną korzyść majątkową lub osobistą (art. 148a KK)
3. Namowa i pomoc w doprowadzeniu do samobójstwa (art. 151 KK)
4. Nakłanianie innej osoby do spowodowania u niej ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (art. 156a KK)
5. Handel ludźmi (art. 189a KK)
6. Stosowanie groźby karalnej (art. 190 KK)
7. Wykorzystanie wizerunku pokrzywdzonego, tak jakby uczynił to on sam w swoim imieniu, przez co wyrządza jej szkodę majątkową lub osobistą (art. 190a § 2 KK)
8. Utrwalanie wizerunku nagiej osoby lub osoby w trakcie czynności seksualnej, używając w tym celu wobec niej przemocy, groźby bezprawnej lub podstępu, albo rozpowszechnianie wizerunku nagiej osoby lub osoby w trakcie czynności seksualnej bez jej zgody (art. 191a § 1 KK)
9. Prezentowanie małoletniemu poniżej lat 15 treści pornograficznych albo rozpowszechnianie treści pornograficznych w sposób umożliwiający takiemu małoletniemu zapoznanie się z nimi (art. 200 § 3 KK)
10. Prowadzenie reklamy lub promocji działalności polegającej na rozpowszechnianiu treści pornograficznych w sposób umożliwiający zapoznanie się z nimi małoletniemu poniżej lat 15 (art. 200 § 5 KK)
11. Nawiązywanie kontaktu z małoletnim poniżej 15 lat, za pośrednictwem systemu teleinformatycznego lub sieci telekomunikacyjnej, w celu popełnienia przestępstwa seksualnego (art. 200a KK)
12. Publiczne propagowanie lub pochwalanie zachowań o charakterze pedofilskim (art. 200b KK)
13. Publiczne prezentowanie, produkcja, rozpowszechnianie, przechowywanie treści pornograficznych, zwłaszcza z udziałem małoletnich (art. 202 § 1, 3–4c KK)
14. Zawiadomienie o nieistniejącym zagrożeniu, wywołujące działania instytucji publicznych (art. 224a KK);
15. Publiczne propagowanie totalitarnych ideologii (nazizmu, komunizmu, faszyzmu lub innego ustroju totalitarnego) lub nawoływanie do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość (art. 256 § 1 i 1a KK)
16. Produkowanie, utrwalanie lub sprowadzanie, nabywanie, zbywanie, oferowanie, przechowywanie, posiadanie, prezentowanie treści określonych w art. 256 § 1 i 1a, użytej w sposób służący propagowaniu tej treści (art. 256 § 2 KK)

17. Publiczne znieważenie grupy ludności albo osoby lub naruszenie nietykalności cielesnej osoby z powodu przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej (art. 257 KK)
18. Doprowadzenie do niekorzystnego rozporządzenia mieniem przez wprowadzenie w błąd (art. 286 § 1 i 2 KK)
19. Oszustwo komputerowe (art. 287 § 1 KK)
20. Naruszenie praw autorskich przez rozpowszechnianie utworów bez zgody autora (art. 116 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych)
21. Uchyłanie się od opodatkowania (art. 54 ustawy Kodeks karny skarbowy, dalej jako „KKS”)
22. Oszustwo podatkowe (art. 56 KKS)
23. Niewystawienie faktury lub rachunku (art. 62 KKS)
24. Sprzedaż bez uprzedniego prawidłowego oznaczenia znakami akcyzy (art. 63a KKS)
25. Oszustwo celne (art. 87 KKS)
26. Zakaz sprzedaży na odległość wyrobów tytoniowych (art. 12c pkt 5 ustawy o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych)
27. Podrobiony znak towarowy (art. 305 ustawy prawo własności przemysłowej).

Cenzura w unijnym rozporządzeniu DSA

Regulacja platform internetowych wzbudza emocje przede wszystkim na... największych platformach. To ich działalność powoduje największe szkody. Są to takie usługi jak najpopularniejsze media społecznościowe, platformy pornograficzne czy e-commerce (Shein, Temu).

[Tutaj lista wielkich wyszukiwarek i platform.](#)

To tych podmiotów dotyczą najdalej idące obowiązki wynikające z DSA. I to one najwięcej zyskują na niewdrażaniu prawa. Ruszyły więc z kampanią podsycającą nieufność wobec regulacji.

Widać to nawet teraz w ostrej krytyce np. firmy Alphabet, spółki macierzystej Google.

Wskazywali oni niedawno, że DSA zagraża wolności słowa na całym świecie i podali tę informację w kontekście ujawnionych nacisków administracji byłego prezydenta USA, Joe Bidena, na YouTube. Dlaczego działania prezydenta USA miałyby być przykładem na złe wdrożenia prawa w Europie?

Fundacja Panoptikon

Fundacja Panoptikon od ponad 16 lat zajmuje się obroną wolności i prywatności w świecie nowych technologii. Przez lata zwracaliśmy uwagę na cenzorskie zapędy polityków, którzy chcieli blokować strony i aplikacje Internetowe.

Panoptikon czynnie uczestniczył w pracach nad DSA na etapie unijnym, dostarczając niezależne analizy dowodzące szkodliwego działania największych platform internetowych, prowadząc własne badania oraz dzieląc się kulisami prowadzenia pierwszej w Polsce sprawy sądowej przeciwko arbitralnej blokadzie konta innej organizacji społecznej przez Facebooka, w którą angażujemy się od 2019 r.³

Jako pierwsi zwróciliśmy uwagę na ryzyko nadmiarowego blokowania treści w projekcie wdrożenia DSA przygotowanym przez Ministerstwo Cyfryzacji w styczniu tego roku⁴ oraz wraz z Helsińską Fundacją Praw Człowieka zaproponowaliśmy wprowadzenie do niego rozwiązań naprawczych, które zminimalizują ryzyko nadmiernej ingerencji w wolność słowa⁵. Brałismo udział we wszystkich wysłuchaniach publicznych i rundach konsultacji ustawy, która obecnie trafiła do Senatu.

³ <https://panoptikon.org/sinvsfacebook..>

⁴ E. Rutkowska, *Internet do cenzury. Polska chce przyjąć przepisy, które są niebezpieczne dla wolności słowa*, Dziennik Gazeta Prawna, 12 stycznia 2025 r., <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/9710838,internet-do-cenzury-polska-chce-przyjac-przepisy-ktore-sa-niebezpieczne.html>.

⁵ Fundacja Panoptikon, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Stanowisko ws. projektu ustawy implementującej Akt o usługach cyfrowych z dn. 13 grudnia 2024 r. (art. 11a), 15 stycznia 2025 r., https://panoptikon.org/sites/default/files/2025-01/panoptikon_hfpc_stanowisko_ws_projektu_implementacji_aktu_o_uslugach_cyfrowych_art_11a.pdf.